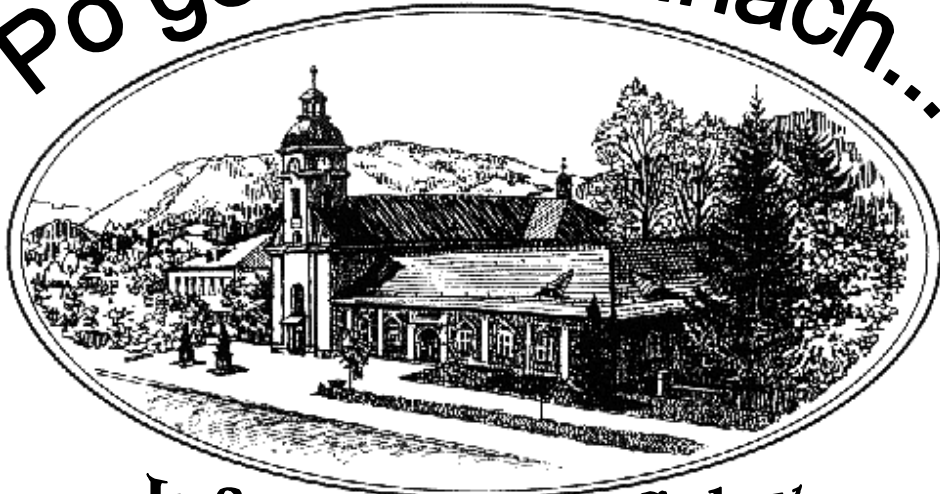
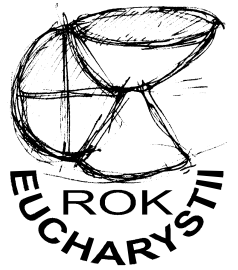


# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 17 (568) 24 kwietnia 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja@poczta.onet.pl](mailto:redakcja@poczta.onet.pl)

### V NIEDZIELA WIELKANOCNA

Mamy dwie fizjonomie, dwie twarze. Jedną widzimy w lustrze, druga odsłania się nam w każdym naszym słowie i czynie.

O pierwszej myślimy, kiedy w rozmowie z kimś mówimy, że jest piękny; o drugiej, kiedy mówimy, że jest dobry.

I Pan Jezus miał dwie podobizny.

Cieleśną odziedziczył po Matce, z której się cudownie począł i narodził.

Duchową miał po Ojcu Niebieskim, do którego był tak podobny, że mógł powiedzieć: *Filipie, kto Mnie widzi, widzi także i Ojca*. I to było Jego zamiarem i Jego powołaniem, aby przedstawić swoimi czynami, słowami i całym zachowaniem się Tego, który Go od wieków zrodził, a kiedy nastąpiła pełnia czasów, posłał między nas.

My wszyscy przez łaskę chrztu świętego staliśmy się dziećmi Ojca i braćmi Jezusa. Również między nami a Nim - jako duchowo bliskimi - powinna być wewnętrzna zgodność, podobieństwo. Osiągnięcie tego jest naszym powołaniem, naszym zadaniem... Stać się podobnymi do Ojca i Syna, i w ten sposób ukazać Ich światu.

Konieczność tego wewnętrznego podobieństwa wynika również z naszego imienia: chrześcijanin, christianus.

Dlatego zawsze jest czymś złym i dziwnym, jeśli chrześcijanami tylko się nazywamy, ale w rzeczywistości nimi nie jesteśmy.

I nie można się potem dziwić, jeśli wokół nas jest tylu ludzi, którzy Chrystusa jeszcze nie znają, nie interesują się Nim czy też nie starają się do Niego przybliżyć.

Średniowiecze malowało na klasztornych korytarzach sceny z życia Chrystusa, aby w ten sposób przybliżyć Go tym, którzy nie umieli czytać. Była to tak zwana bibliotheca pauperum - biblioteka ubogich.

Duchowo ubogi wiek czasów nowożytnych potrafi czytać, ale nie chce czytać Ewangelii. Tylko więc w ten sposób może się on dowiedzieć o Chrystusie, jeśli będzie widzieć Jego życie w naszym, jeśli będzie słyszeć Jego słowo w na-

szych rozmowach, odbierać w nas Jego myślenie i za naszym pośrednictwem doświadczać Jego przebaczącej i służącej miłości. A jeśli obok nas są także aktywni ateści, nie obwiniamy ich o brak rozumu. Jesteśmy może bardziej nierozumni od nich.

Kardynał Suenens domyśla się, że ich sprzeciw wobec Chrystusa wywołaliśmy my sami. Bardzo źle przedstawiliśmy Go światu swoim słowem, a jeszcze gorzej swoim życiem. Zamiast wiernego obrazu pokazaliśmy światu Jego karykaturę - śmieszna, niekiedy aż odrażająca. Zapytajmy się więc swojego sumienia:

On na przykład miłował wszystkich, my tylko niektórych. On odpuszczał, my się obrażamy. On służył, my pozwalamy się obsługiwać. On chce miłosierdzia, my podsuwamy Mu ofiarę. On chwali Samarytanina, my kapłana i lewitę. On wynosi pokornego celnika, my bijemy brawo chełpliwemu faryzeuszowi...

Kiedy czasami przychodzi nam chęć uskarżania się na tych, którzy Boga nie znają i Nim się nie interesują albo przeciw Niemu nawet się burzą, najpierw pomyślimy o sobie. Gdy Jezus powiedział Filipowi: „Tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś...” - winnym był tu Filip. Jeśli przez długi czas jesteśmy z tymi, którzy Go jeszcze nie znają, czy to nie nasza wina? Jeśli tak jest, Panie, prosimy Cię, odpuść nam!

Ks. Andrzej

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 6, 1-7

Psalm: Ps 33, 1-2. 4-5. 18-19

II czytanie: 1 P 2, 4-9

Ewangelia: J 14, 1-12

Marek Rembierz

## Nad myślą Jana Pawła II

Klemens Szaniawski, profesor filozofii nauki i logiki, przedstawiciel myśli niezależnej (tzn. również niezangażowanej konfesyjnie, wolnej od religijnych zobowiązań) i działacz opozycji demokratycznej w PRL-u, wypowiadając się o papieskiej pielgrzymce do Polski w czerwcu 1983 r. trafnie wskazuje na jedną z podstawowych cech przesłania Jana Pawła II. Jego zdaniem właściwa interpretacja tej pielgrzymki, a dodać można: całości myśli Jana Pawła II, powinna przede wszystkim uwzględniać, iż papież swymi słowami i swym autorytetem moralnym w szczególny sposób afirmuje wartości, rozbudza wrażliwość i wyobraźnię aksjologiczną oraz wzmacnia sferę wartości podstawowych dla rozwoju człowieczeństwa, zwłaszcza wartości zagrożonych, i zarazem papież całością swego przesłania - swą myślą i swym czynem - oczyszcza „język wartości”, oczyszcza te słowa, z pomocą których człowiek wypowiada się o wartościach dla siebie najistotniejszych.

Powierzchnowe obserwacje i komentarze, dostrzegające podstawowy sens papieskich wystąpień w 1983 r. li tylko w doraźnej wymowie politycznej, budzą sprzeciw Szaniawskiego; stanowią nieuzasadnioną redukcję i instrumentalizację aksjologicznego wymiaru myśli papieża. Szaniawski stwierdza: „W istocie zaś chodziło o to, co stanowi najgłębszą potrzebę człowieka: o afirmację wartości”. Dlatego „ludzie nie byli biernymi widzami i słuchaczami” papieskich przemówień, lecz aktywnymi uczestnikami spotkania z Janem Pawłem II. „Bezblędnie reagowali na każde wypowiedziane słowo i każde zawieszenie głosu”. Tłumnie zgromadzeni ludzie zauważali, że papieskie nauczanie odsłania świat wartości, w którego urzeczywistnianiu mogą współuczestniczyć i w tym nauczaniu odnajdywali wskazania co do właściwej postawy wobec wartości.

Za istotne dla podniesienia jakości życia osobistego i życia społecznego Szaniawski uważa oczyszczenie i odzyskanie dynamizmu podstawowych pojęć aksjologicznych: „Zostały nam przywrócone słowa, którymi nazywamy nasze wartości. Tylekroć były używane w złej wierze, że straciły swój pierwotny walor. Gdy wypowiadał jej Jan Paweł, słyszeliśmy je jak gdyby po raz pierwszy” („Więź” 1983, nr 8-10, s. 233). Papież przyczynia się do zasadniczej odnowy myśli i czynu, do przywrócenia sprawczej mocy słowom, z pomocą których trafnie określamy i komunikujemy to, co dla nas cenne i ważne. A niestety znaczenie języka wartości łatwo ulega w codzienności osłabieniu i zatraceniu, także na skutek również różnorodnej manipulacji tym językiem. Papież przezwycięża skutki złej wiary, która chce zawładnąć człowiekiem, niszcząc przede wszystkim świat wartości i język wartości, używającej tego języka, aby człowieka zdeorientować, oszukać i ubezwłasnowolnić.

Bez słów, „którymi nazywamy nasze wartości”, a których właściwy sens i sposób użycia przywraca papież, wręcz niemożliwą staje się uczciwa i otwarta rozmowa o sprawach najbardziej ludzkich, egzystencjalnie zasadniczych. Gdy właściwy sens tych słów zanika, gdy używa się ich jedynie w złej wierze, jako środka taktycznego dla osiągnięcia niegodziwych

celów, to świat staje się coraz bardziej „rzeczywistością bezduszną” (nie-ludzka), ulegającą postępującemu aksjologicznemu wyjąłowieniu.

Aby zachować i kształtować wrażliwość na wartości, także w wymiarze słowa, człowiek potrzebuje doświadczyć sytuacji aksjologicznego oczyszczenia języka. Potrzebuj takiej sytuacji, w której może usłyszeć terminy o szczególnej doniosłości aksjologicznej „jak gdyby po raz pierwszy”, może dostrzec na nowo ich zagubiony sens; może zobaczyć właściwy im blask jawiący się wówczas, gdy są one ukazane w odpowiednim dla nich świetle. Obcowanie z przesłaniem Jana Pawła II, polegające na spotkaniu i dialogu z jego myślą, stanowi - jak m.in. zaświadcza K. Szaniawski - szansę przeżycia takiego aksjologicznego doświadczenia.

Komentując trzecią pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski, w czasie której „wygłosił blisko trzydzieści przemówień homilii”, K. Szaniawski stwierdza, że w czerwcu 1987 roku Polacy otrzymali od papieża „obecność i słowo - dwa wspaniałe dary”. Obecność przeminięła. Uczucia towarzyszące bezpośredniemu kontaktowi z papieżem powoli ulegają wyciszeniu. Zdaniem K. Szaniawskiego nie powinien to być jednak koniec obcowania z tymi treściami, które papież przekazuje w swych wypowiedziach. Zostało słowo. „Ale przyszła teraz pora na namysł nad przesłaniem, które nam Papież pozostawił. Trzeba przemyśleć jego słowa i w ich świetle spojrzeć uważnie na siebie samych”. Nie zawęży jednakże K. Szaniawski tego zadania i redukuje adresatów papieskich słów tylko do osób deklarujących swą przynależność do Kościoła, traktuje to przesłanie i obowiązek jego przyswojenia jako coś przekraczającego konfesyjne ramy, jako coś powszechnego; powiada „Jest to dla nas wszystkich praca do wykonania” (s. 193). Warto pamiętać o tej postulowanej tu powszechności! (c. d. n)

## Kościół w liczbach

Na świecie jest ponad miliard katolików (1.086 mld). Stanowią oni 17,2% liczącej 6,3 mld. ludności; katolicyzm jest największym wyznaniem chrześcijańskim. Chrześcijaństwo, liczące ogółem dwa miliardy wyznawców, jest największą na świecie religią. Na drugim miejscu plasuje się islam z 1,3 mld wyznawców.

W czasie pontyfikatu Jana Pawła II (1978-2005) liczba katolików na świecie wzrosła o ponad 250 milionów, ale jednocześnie wzrosła też liczba ludności. Dlatego procentowy udział Kościoła katolickiego zmalał o ok. pół punktu procentowego.

Prawie co drugi katolik (49,8%.) żyje obecnie w Ameryce Łacińskiej lub Północnej. Katolicy Europy stanowią ok. jedną czwartą (25,8 %.) Kościoła powszechnego.

Największy przyrost liczby katolików odnotowała Afryka: w 2003r. przybyło katolików o 4,5% więcej niż w roku poprzednim.

W Europie najwięcej katolików, bo 56 mln, żyje we Włoszech, w Niemczech 26,16 mln. Na świecie czołowe miejsce zajmuje Brazylia (149 mln katolików) i Filipiny (65 mln).

Wg statystyk Watykanu, w 2003 r. na świecie było 405.450 księży katolickich. Liczba święceń kapłańskich lekko wzrosła z 9.247 na 9.317. Spadła natomiast liczba seminarzystów (ze 11-112.643 na 112.373). Podczas pontyfikatu Jana Pawła II zwiększyła się liczba biskupów z 3.650 do 4.700. Zmalała natomiast liczba księży z 416 tys. do 405450, braci w zgromadzeniach zakonnych z 74.792 do 54820 oraz siostr zakonnych z 984.782 do 782.932. Znacznie natomiast wzrosła liczba świeckich katechetów z ok. 174 tys. w 1978 r. do ponad 2,7 mln. w roku 2003.

(za Kai)

## Skarb rodziny

### Serce

W bocznej kaplicy bazyliki ojców franciszkanów w Krakowie znajduje się grób. Zwykły grób niezwykłego człowieka; niezwykłego poprzez życie budowane na fundamencie Boga i dawania siebie innym, zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym. Tą osobą jest błogosławiona Aniela Salawa. Historia jej życia dobrze oddaje to, jak ważne zadanie ma do spełnienia kobieta. Każda kobieta.

W refleksji podejmującej tematykę rodziny nie może zabraknąć słowa o tych, od których w największym stopniu zależy to, jakim jest dom. To właśnie na kobiecie spoczywa największy ciężar budowania duchowej atmosfery domu. Jej rola jest podobna do tej, jaką w organizmie ma do spełnienia serce. Aby organizm mógł żyć i dobrze spełniać swe zadania, konieczna jest harmonia i wzajemne współdziałanie poszczególnych organów. Jeśli jednak zostaje zakłócona praca serca, to wówczas dosyć szybko zostają odczuwane skutki w całym organizmie. Serce jest tylko jedno, ale wykonuje tak wielką pracę, że nietrudno sobie wyobrazić, jakie konsekwencje pociąga za sobą zatrzymanie jego pracy! Podobna analogia ma miejsce w odniesieniu do roli kobiety w tworzeniu domu. To właśnie od niej zależy, na ile dom jest prawdziwą oazą, w której domownicy mogą odnaleźć ciepło i nabrać sił do dalszej drogi, a na ile może zamienić się w hotel, służący tylko do chwilowego postoju. Większość kobiet potrafi być taką niezastąpioną oazą dla swoich bliskich. Za tak wielki dar w postaci dobrej matki, dobrej żony, dobrej siostry należy stale dziękować.

Jednak nie wszystkie kobiety są matkami i wiele z nich żyje samotnie. Nie wolno o nich zapominać, albowiem one również potrafią pięknie i mądrze żyć, budując swe życie na pewnym fundamencie Bożego prawa i ofiarnej pracy na rzecz innych. Nie ma kobiet, które były by niepotrzebne. NIE MA!

Tę prawdę odkryła i wspaniale zrealizowała bł. Aniela Salawa. Całe jej życie to była ofiarna i wytrwała służba. I choć nigdy nie założyła rodziny, wielu ludzi obdarowała dobrocią i bogactwem swego serca. A było to serce mocno zjednoczone z Boskim Oblubieńcem, Którego wybrała i Któremu wiernie służyła. Nawet w ostatnich latach swego życia, przeżywanym w chorobie i osamotnieniu, pozostała wierna tej miłości, którą wybrała jako młoda dziewczyna. Karol Wojtyła jako młody człowiek przychodził na jej grób. Przychodził i wpatrywał się w piękne serce, które żyło nie dla siebie, ale dla Boga i dla innych. Po 40 latach jako Głowa Kościoła ogłosił ją błogosławioną - szczęśliwą na wieki.

Bardzo długo można by pisać o geniuszu i pięknie powołania kobiety. Nie wolno jednak zapominać o niebezpieczeństwach, które jej zagrażają, a które mają na celu splycenie a często i zniszczenie tego, co w niej najcenniejsze. Jedną z form niosących to zagrożenie zwłaszcza dziś jest lansowanie modelu „kobiety nowoczesnej” tzn. tej, która szybko pnie się coraz wyżej po szczeblach kariery. Na tej drodze nie ma czasu na poświęcenie siebie dla innych. Kobieta sukcesu żyje przede wszystkim dla siebie. Ciągłe młoda, ciągle atrakcyjna, ciągle w biegu. Taki styl życia jest niczym sztuczne serce. Może działać, ale prawdziwie kochać już nie potrafi. Ileż kobiet przyjęło taki styl życia, a przecież serce każdej z nich zostało stworzone do tego, aby kochać i być dawane innym a nie żyć tylko dla siebie.

Kolejne niebezpieczeństwo polega na ucieczce w świat fikcji i cudzych, często dalekich od rzeczywistości, historii. Wiele kobiecych czasopism opisuje te historie, które łatwo

się czyta, a które dotyczą różnych sensacji czy też przeżyć pseudo-miłosnych. Bardzo często są one niczym bajki tworzące fikcyjny świat, ale u odbiorcy mogą budzić żal i tęsknotę typu: *inni przeżywają wielkie miłości a ja?* Człowieka łatwo może wówczas ogarnąć frustracja i zniechęcenie, ponieważ innym żyje się znacznie lepiej, a ja? Mi jest tak ciężko.

Inne zagrożenie może brać się z niewdzięczności otoczenia. Kobieta stara się, dobrze wykonuje swoje obowiązki, ale otaczający ją ludzie tego nie widzą, trudno im nawet powiedzieć słowo dziękuję za np. dobry obiad czy starannie wyprasowaną koszulę - a ona włożyła w to tyle pracy i serca... Jakże często niewdzięczność ludzka zabija w innych to, co najlepsze...

Jeśli zdarza się, że ludzie nie doceniają tego serca i trudu, nie wolno zapominać, że widzi je dobry Bóg, Który ma całą wieczność aby je obdarować i wynagrodzić. Warto dbać o to kobiece serce. Ono jest darem bardzo potrzebnym.

*Ks. Zbigniew Zachorek*

## Wspóminki ciotki Jewki

Sóm taki wydarzynia, że chociaż minie kupe czasu, pamiętać o nich zostanie do końca życia.

Pamiyntóm jak szesnastego października 1978 roku z wielkóm radościóm i zaskoczynim dowiedzieli my sie, że na Stolicy Apostolską powołany został nasz Rodak - Karol Wojtyła. Wzruszająca radość ogarnęła nasz cały kraj. Papież-Polak.

Odtąd służył wiernie Kościołowi i ludzióm. Miał dycki dło nich czas, nie chybiło Mu też nigdy słów pociechy, choć to Jego pasterzowani przypadło na ciynżki czasy. W każdým człowieku widział przyjaciela. Brónił tych najslabszych i pokrzywdzonych. Był Człowiekiem o wielkim sercu. Jednoczył ludzi wszystkich religii.

Jakże wzruszająca była uroczystość w Skoczowie na Kaplicówce, kaj byłach uczestynim tak wielkiego wydarzynia. Jakże skoczowianie - ewangelicy byli radzi, że Papież stawił sie do ich świątyni, aby razym - jak bracia - pokłónić sie Panu Bogu.

Każdo pielgrzymka do Polski była ogrómnóm radością. Kupe młodych ludzi jechało na spotkani z Ojcem Świątym, naszym Rodakiem. On umiół mówić do ludzkich serc i sumiynio. On umiół zjednywać sobie ludzi. W młodych widział nadzieję Kościoła. Isto sie też strasznie staroł, jak widzioł tela zła na tym świecie.

Był turystóm i niestrudzoným pielgrzymem. Pomimo choroby i cierpienia chciał do końca być z nami. Żał wielki ścisokoł serce, kiedy było już widać jak bardzo cierpi i walczy ze swoję nieuleczalną chorobą. Żoden człowiek by sie tak nie poświęcał do ostatka.

Dnia 2 kwietnia o wieczornej porze doszła do nas smutna i tragiczna wieść. **Ojciec Świąty nie żyje.** Zapelnili się kościoły, w których trwają nabożeństwa. Różańce oplatają nasze dłonie w nieustannej modlitwie. Na domach czy w oknach zwisają biało-czerwone flagi ozdobione czarnym kiem na znak żałoby. Czujemy się osieroceni jak rodzina bez Ojca, ale powinniśmy podziękować za ten wielki skarb, jakim była Jego nauka, bo to nam pozostawił we wianie nasz Ojciec Świąty.

*Ustroniczka*

## 265 Papież - Benedykt XVI

19 kwietnia, w drugim dniu konklawe w czwartym głosowaniu kardynał **Joseph Ratzinger** został nowym papieżem, przybierając imię Benedykt XVI.

Wyniki głosowania, którego dokonało 115 kardynałów, zgromadzonych na konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej, ogłosił światu kardynał-protodiakon Jorge Arturo Medina Estévez z balkonu Bazyliki św. Piotra. Wybór potwierdziły dzwony Bazyliki św. Piotra.

O godz. 18.50 kardynał wypowiedział łacińskie słowa: *Annuntio vobis gaudium magnum: habemus papam, Emmimentissimum ac Reverendissimum Dominum Cardinalem, cardinelem Sanctae Catholicae Romanae Joseph Ratzinger quis imposuit sibi nomen Benedictus XVI* (Oznajmiam wam radość wielką: mamy papieża, Najczcigodniejszego i Najprzewielebniejszego Kardynała Josepha Ratzingera, który przybrał sobie imię Benedykt XVI).

Następnie licznie zgromadzonym na Placu św. Piotra wiernym i pielgrzymom ukazał się 264. następca św. Piotra, udzielając im pierwszego błogosławieństwa Urbi et Orbi. Powiedział też kilka słów.

*Po wielkim Papieżu Janie Pawle II kardynałowie, wybrali mnie prostego skromnego pracownika Winnicy Pańskiej. Pocięsza mnie, że Pan potrafi działać także poprzez narzędzia niedoskonałe, a przede wszystkim powierzam się waszym modlitwom. W radości Zmartwychwstałego Pana, ufni w Jego ustawiczną pomoc idźmy naprzód, Pan nas wspomóż a Matka Boża będzie po naszej stronie. Dziękuję.*

Następnie udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi.

Po odczytaniu kart wyborczych czwartej tury głosowania kard. Attilio Nicora, ostatni na liście kardynałów-diakonów, zaprosił do Kaplicy Sykstyńskiej sekretarza Kolegium Kardynalskiego, abp. Francesco Monterisiego i ceremoniarza papieskiego, abp. Piero Mariniego. W ich obecności jeden z kardynałów zadał kard. Ratzingerowi pytanie: *"Czy przyjmujesz swój kanoniczny wybór na Stolicę Piotrową?"*

Zapytał następnie nowo wybranego papieża o imię, jakie ów sobie wybiera. Kardynał odpowiedział: Wtedy ceremoniarz papieski, pełniący funkcję notariusza, wraz z dwoma innymi ceremoniarzami w roli świadków, sporządził protokół potwierdzający przyjęcie wyboru i wyboru imienia. Wtedy z komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej zaczął wydobywać się biały dym, oznajmiający wybór.

Nowo wybrany papież udał się w towarzystwie kardynała kamerlinga i mistrza ceremonii, do przylegającego do Kaplicy Sykstyńskiej niewielkiego pomieszczenia, w którym założył jedną z trzech przygotowanych białych sutann. Sekretarz Kolegium Kardynalskiego nałożył mu w Kaplicy Sykstyńskiej białą piuskę.

/.../ Nowemu papieżowi odczytano fragment Ewangelii św. Mateusza (16, 13-19), mówiący o tym, że to Piotr jest skałą, na której Chrystus zbuduje swój Kościół. Następnie nowo wybrany papież odebrał od kardynałów - elektorów akt hołdu i posłuszeństwa. Nowy papież zaintonował pieśń "Te Deum", po czym rozpoczęła się procesja, którą poprowadził kardynał protodiakon Jorge Medina Estevez. Ogłosił on wybór papieża.

**Joseph Ratzinger** urodził się 16 kwietnia 1927 roku w Marktl am Inn w bawarskiej diecezji pasawskiej. Świecenię kapłańskie przyjął 29 czerwca 1951 r. W wieku 26 lat rozpoczął działalność naukową, początkowo jako wykładowca dogmatyki i teologii fundamentalnej we Fryzyndze, a następnie był profesorem w Bonn, Münster, Tybindze i Ratzbonie.

24 marca 1977 Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą Monachium i Fryzycji, a wkrótce potem, na konsystorzu 27 czerwca tegoż roku powołał go w skład Kolegium Kardynalskiego.

Podczas Soboru Watykańskiego II, jako młody wówczas teolog, brał czynny udział w jego pracach, będąc jednym z doradców ówczesnego metropolity Kolonii kard. Josefa Fringsa.

25 listopada 1981 r. Jan Paweł II powierzył mu kierowanie Kongregacją Nauki Wiary, z czym łączy się automatycznie przewodniczenie Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Ratzinger jest jedynym hierarchą watykańskim, pełniącym tak długo kierownicze stanowisko w Kurii.

Kongregacja Nauki Wiary, a tym samym jej prefekt, mają za zadanie przestrzegać czystości wiary. Wypowiadają się we wszystkich sprawach dotyczących nauczania i moralności katolickiej. Prefekt tego urzędu zwraca również uwagę na to, by badania teologiczne nie oddalały się od zasad wytkniętych przez Kościół.

W ciągu ponad 20 lat kierowania Kongregacją kard. Ratzinger unowocześnił ją i zreformował. Wiele dokonało się w niej w ostatnim pięcioleciu, np. otwarto w 1998 r. archiwa Inkwizycji, co znalazło szerokie odbicie w mediach całego świata.

Mimo trudnych obowiązków, jakie na nim spoczęły w 1981 r., kard. Ratzinger nadal uczestniczy w dialogu teologicznym, ogłaszając szereg książek i artykułów z tej dziedziny.

W różnych wydawnictwach w Polsce ukazały się dotychczas przekłady 29 jego pozycji, niektóre z nich wznowiane, np. "Śmierć i życie wieczne" (1986 i 2000). Z szerokim zainteresowaniem spotkała się jego książka-wywiad, zatytułowana "Raport o stanie wiary", w której kardynał ostrzega przed "nadmierną euforią soborową". W październiku 1996 r. wydał kolejną książkę-wywiad "Sól ziemi", której polski przekład ukazał się w rok później nakładem wydawnictwa "Znak". W Polsce wydano w 2001 r. także "Drogę paschalną" i "Prawdę w teologii".

Nie mniej ważna była ogłoszona w 1997 r. "Instrukcja dotycząca niektórych kwestii współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów". Zdaniem kardynała, dokument ten jest niezbędny i korzystny w sytuacji, jaka powstała w niektórych środowiskach. Wymienia on bowiem "nadużycia i niewłaściwe drogi" współczesnej praktyki w Kościele i prowadzi do jasności zarówno dogmatycznej, jak i dyscyplinarnej.

Kard. Ratzinger otrzymał osiem tytułów doktora honoris causa, wśród nich w 2000 r. wrocławskiego Papieskiego Wydziału Teologicznego "za szczególne zasługi na polu nauk teologicznych i w służbie Kościołowi". 16 kwietnia 2002 r. z okazji swych 75. urodzin, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego złożył na ręce Jana Pawła II prośbę o przejście na emeryturę, ale Ojciec Święty pozostawił go na czele tej watykańskiej dykasterii.

str. 4 ←

**Benedykt XVI:****mój wybór łaską Jana Pawła II**

Pierwszą mszę św. jako papież sprawował w środę, 24 kwietnia o godz. 9.00 w obecności kardynałów-elektorów w Kaplicy Sykstyńskiej. Wraz z nim Eucharystię koncelebrowali kard. Angelo Sodano, kard. Alfonso Lopez Trujillo abp Piero Marini, ceremoniarz papieski.

W przesłaniu wygłoszonym na zakończenie następcą św. Piotra powiedział: - Zdaje mi się, że czuję jego silną dłoń ściskającą moją, zdaje mi się, że widzę jego śmiejące się oczy i słyszę jego słowa, skierowane w tym momencie szczególnie do mnie: Nie lękaj się!

- W godzinie śmierci Jan Paweł II ukoronował swój długi i owocny pontyfikat, utwierdzając w wierze lud chrześcijański, gromadząc wokół siebie całą rodzinę ludzką, która poczuła się bardziej zjednoczona - powiedział Benedykt XVI.

Zaznaczył, że wybór na następcę tego wielkiego Papieża był dla niego zaskoczeniem. W przesłaniu prosi Chrystusa, który go wybrał, by wspierał jego "ubogie siły". - Abym był odważnym i wiernym pasterzem jego trzody - powiedział.

- Jan Paweł II pozostawił Kościół bardziej śmiały, bardziej wolny, młodszy. Kościół, który zgodnie z jego nauczaniem i przykładem, ze spokojem patrzy w przeszłość i nie obawia się przyszłości - mówił nowy Papież.

Zapewnił, że podobnie jak jego poprzednik będzie z całą mocą kontynuował realizację Soboru Watykańskiego II i przypomniał, że w tym roku obchodzimy 40. lecie jego zakończenia.

Benedykt XVI przypomniał, że w Roku Eucharystii szczególnie uroczystości obchodzone będzie Boże Ciało. Eucharystia będzie stanowiła także centrum Światowych Dni Młodzieży w Kolonii w sierpniu. Papież zapowiedział udział w XX ŚDM.

Następca Jana Pawła II zapewnił, że podejmuje się "bez oszczędzenia sił, odbudowy pełnej i widzialnej jedności chrześcijan". - Nie wystarczą zewnętrzne oznaki dobrych intencji. Trzeba konkretnych gestów - powiedział.

Zapewnił wyznawców innych religii i niewierzących, że Kościół pragnie nadal prowadzić z nimi dialog "otwarty i szczerzy poszukując prawdziwego dobra człowieka i społeczeństwa".

- Proszę Boga o jedność i pokój dla rodziny ludzkiej i deklaruję wolę i gotowość wszystkich katolików do współpracy w autentycznym rozwoju społecznym, przy poszanowaniu godności każdej istoty ludzkiej - zakończył swoje przesłanie Benedykt XVI i udzielił apostołskiego błogosławieństwa.

*Wszystkie materiały dotyczące nowego Papieża zaczerpnięto z Serwisu KAI*

**Św. Benedykt z Nursji (ok. 480-547), jedna z najważniejszych postaci monastycyzmu zachodniego, twórca zakonu benedyktynów.**

Pochodził z rodziny szlacheckiej. Kształcił się w Rzymie. Zrażony do zepsutego moralnie świata rozpoczął życie pustelnicze osiadłszy w grocie w okolicach Subiaco. Na prośbę mnichów z pobliskiego Vicovaro został ich opatem i próbował podjąć reformę tamtejszej wspólnoty. Wobec niepowodzenia powrócił do swej pustelni. Wkrótce zaczął przyciągać licznych naśladowców, dla których w sąsiedztwie Subiaco założył 12 klasztorów. Około 529 r. przeniósł się na Monte Cassino, gdzie zbudował kościół i klasztor. Zorganizował w nim wspólnotę, której życie, regulowane spisana przezeń regułą, wypełnione było modlitwą, pracą i lekturą Pisma Św. Jej członków obowiązywały m.in. posłuszeństwo, pokora, małomówność. Pod koniec życia Benedykt utworzył klasztor w Terracina. Pochowany został na Monte Cassino.

Słynął z cudów dokonywanych przez znak krzyża. W 1964 został ogłoszony przez Pawła VI głównym patronem Europy.

**Z życia parafii**

• W niedzielę 17 kwietnia nasi księża kolektowali na rzecz trwającej budowy domu parafialnego.

• Od trzech tygodni w Ustroniu przebywa ks. Zbigniew Kozioł, który spędza w domu rodzinnym urlop. Ks. Zbyszek będzie w maju świętował swój potrójny jubileusz - 25. lecie kapłaństwa, 20. lecie pracy misyjnej i 50 rocznicę urodzin. Już dziś zapraszamy na uroczystą dziękczynną mszę św. 24 maja o godz. 16.00.

• W czwartek miało miejsce kolejne czuwanie modlitewne w ramach „Różańcowego Jerycha”. Rozpoczęło się mszą św. o godz. 7.00 i zakończone zostało również mszą św. (po Apelu Jasnogórskim), której intencją było przebłaganie za grzechy przeciwko Eucharystii. W ciągu całego dnia poszczególne osoby modliły się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Informujemy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy aktualny numer konta parafialnego: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

**Sprostowanie.**

W 15 numerze gazетки z dnia 10 kwietnia, w wierszu Barbary Górniok zatytułowanym „Odejdę... Jak, gdzie, kiedy...” z winy redakcji ukazał się błąd. W trzecim wersie od dołu było: *Obok płyty z napisem wyszytym*, a powinno być: *Obok płyty z napisem wrytym*.

Przepraszam. Barbara Langhammer.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci  
zaprasza wszystkich członków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (26. 04) o godz. 17.00**

**JUBILACI TYGODNIA**

Stanisława Huma  
Emilia Czakon  
Genowefa Dudek  
Krystyna Duster  
Zofia Sidor  
Helena Mendrek  
Jerzy Pietrzak  
Bogusław Kraus  
Marta Kania  
Lidia Duster  
Teresa Banszel



**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,  
dobrego zdrowia i obfitych łask Bożych i samych  
radosnych i spokojnych chwil na dalsze życie.**

**Wykaz papieży o imieniu Benedykt:**

- 62 - Benedykt I - 2 czerwca 575 - 30 lipca 579 r.  
 81 - św. Benedykt II - 26 czerwca - 8 maja 685 r.  
 105 - Benedykt III - 29 września 855 - 17 kwietnia 858 r.  
 118 - Benedykt IV - styczeń lub luty 900 - lipiec 903 r.  
 133 - Benedykt V - 22 maja 964 - 4 lipca 965 r.  
 135 - Benedykt VI - 19 stycznia 973 - czerwca 974 r.  
 136 - Benedykt VII - październik 974 - 10 lipca 983 r.  
 144 - Benedykt VIII - 18 maja 1012 - 9 kwietnia 1024 r.  
 146 - Benedykt IX (Teofilato di Tuscolo) - październik 1032 - wrzesień 1044 r.  
 148 - Benedykt IX (Teofilato di Tuscolo) - po raz drugi - 10 kwietnia 1045 - 1 maja 1045 r.  
 151 - Benedykt IX (Teofilato di Tuscolo) - po raz trzeci - 8 listopada 1047 - 17 lipca 1048 r.  
*Benedykt X - antypapież* - 5 kwietnia 1058 - 24 stycznia 1059 r.  
 195 - bł. Benedykt XI - (Nicholas Boccasini) - 22 października 1303 - 7 lipca 1304 r.  
 198 - Benedykt XII - (Jacques Fournier) - niewola awiniońska - 20 grudnia 1334 - 25 kwietnia 1342 r.  
*Benedykt XIII - antypapież* - okres Wielkiej Schizmy - 28 września 1394 - 26 lipca 1412 r.  
*Benedykt XIV - antypapież* - 12 listopada 1425 r.  
 246 - Benedykt XIII (Pietro Francesco Orsini) - 29 maja 1724 - 21 lutego 1730 r.  
 248 - Benedykt XIV (Prospero Lorenzo Lambertini) - 17 sierpnia 1740 - 3 maja 1758 r.  
 259 - Benedykt XV (Giacomo della Chiesa) - 3 września 1914 - 22 stycznia 1922 r.

Pontyfikat Benedykta XV był uwarunkowany pierwszą wojną światową. Podejmował wiele inicjatyw pokojowych oraz starał się łagodzić skutki wojny. Od samego początku organizował pomoc dla ofiar wojny. W 1914 w Watykanie papież otworzył biuro opieki nad jeńcami oraz ośrodek informacyjny o jeńcach i zaginionych, który ułatwiał kontakt jeńców wojennych z ich rodzinami. Organizował pomoc sanitarną i żywnościową dla jeńców i ludności krajów objętych działaniami wojennymi.

W encyklice *Ad bestissimi Apostolorum Principis cathedram* z 1 listopada 1914 zwrócił się z apelem do panujących o zachowanie pokoju. 1 sierpnia 1917 wydał notę pokojową skierowaną do walczących państw, w której wzywał do zawarcia pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych. Apelował o uwzględnienie żądań narodów bałkańskich i Ormian. Opowiadał się także za przyznaniem niepodległości Polsce. W odezwie do biskupów świata nawoływał do pomocy Polsce, a 21 listopada 1915 z jego inicjatywy przeprowadzona została na całym świecie kwesta na rzecz narodu polskiego. W 1915 nakazał odprawić w intencji pokoju specjalne nabożeństwa do Serca Pana Jezusa.

Po wojnie nawiązywał stosunki dyplomatyczne z wieloma państwami, stwarzając warunki do zawierania konkordatów. W listopadzie 1919 uchylił zasadę non expedit, która zabraniała katolikom włoskim działalności politycznej.

Benedykt XV ogłosił przygotowany przez Piusa X Kodeks

Prawa Kanonicznego i zniósł Kongregację Indeksu. Starał się o wznowienie katolickiej działalności misyjnej. Listem apostołskim *Maximum illud* z 1919 zapoczątkował nową erę w misjach katolickich. W 1915 powołał Kongregację Seminariów i Uniwersytetów a w 1917 Kongregację Kościołów Wschodnich oraz Instytut Orientalistyczny w Rzymie. Założył katolicki uniwersytet Najśw. Serca Pana Jezusa w Mediolanie w 1921. W encyklice *Humani generis redemptionem* z 15 czerwca 1917 zawarł teologiczne podstawy przepowiadania słowa Bożego w Kościele. 15 września 1920 ogłosił, z okazji 1500 rocznicy śmierci św. Hieronima, encyklikę *Spiritus Paraclitus* o inspiracji ksiąg biblijnych i ważności studium Pisma św. Wiernych zachęcał do czytania Biblii. Wprowadził bullą *Incrementum* z 1919 prefację za zmarłych oraz przywilej odprawiania trzech mszy w Dzień Zaduszny.

Jego ostatnimi słowami miały być: *Ofiarujemy nasze życie Bogu w imię pokoju na świecie.* (za Wikipedia)

**Testament Jana Pawła II**

Papież katechizuje nas nawet po swojej śmierci. Kiedy czytam Jego testament, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że to kolejna homilia, wygłoszona przezeń w ostatniej pielgrzymce: do całego świata, do Polski i do każdego z nas. Że to są jego wielkanocne rekolekcje dla Kościoła.

Jan Paweł II pisał ów tekst przez cały swój pontyfikat (pierwszy zapis pochodzi z roku 1979, ostatni z 2000). Jest to świadectwo całkowitego zawierzenia Bogu: *Totus Tuus* („Cały Twój”). „Przestań się lękać” (słabości, ludzkiej złości, cierpienia, a w końcu śmierci). „Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei”.

Słowo „testament” kojarzy nam się z ostatnią wolą dotyczącą własności, sukcesji itp. Ale Papież prawie niczego nie traktował jako swojej własności, niczego w gruncie rzeczy nie posiadał. A co do duchowego dziedzictwa: „W rękach Matki... zostawiam Kościół”.

Niemalże jedyne konkretne dyspozycje dotyczą jego pogrzebu. I widzę w tym znak niezwyklej pokory: brak katafalku, prosta trumna (tak chowano papieża Pawła VI), „grób w ziemi, bez sarkofagu”. Pokora i ogołocenie – do końca.

W testamentie znajduję jeszcze konkretną prośbę do nas: o modlitwę za Papieża. Po tym wszystkim, czego doświadczyliśmy przez ostatnie 27 lat (i przez ostatnie dni!), nie wolno nam o niej zapominać!

Testament Ojca Świętego to wielki akt wdzięczności Bogu i ludziom. Bo Papież kochał świat i kochał ludzi. A wszystko, co go w tym życiu spotykało, traktował jako dar. Co więcej, On - nauczyciel świata - był przez całe życie... uczniem. Słuchał i uczył się tego, co chce mu powiedzieć Duch - poprzez Sobór, spotkania z biskupami i ze wszystkimi (również z niekatolikami, z rabinem Rzymu...), także ze światem współczesnej kultury i mediów: „Wszystkim pragnę powiedzieć: Bóg wam zapłaci!”. Najważniejsza w tym tekście wydaje mi się jednak niemalże namacalna bliskość Boga - i perspektywa wieczności. Papież przez całe swoje życie naprawdę „szedł do domu Ojca” (a nie tylko: był coraz starszy i zbliżał się do kresu życia). Tak żył i tak umierał.

Jaka lekcja wynika stąd dla nas, czytelników Testamentu? Ta sama, która rozbrzmiewa w świecie, odkąd pojawił się Jan Chrzciciel: „Nawróćcie się!”. Tylko tyle? Aż tyle...

**Janusz Poniewierski** – redaktor miesięcznika „Znak”, autor książek „Pontyfikat. 25 lat” i „Kwiatki Jana Pawła II”

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.